

# Maria Wichowa

---

## List jako forma wypowiedzi w humanistycznych traktatach pedagogicznych powstałych na gruncie polskim

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 1, 11-26

---

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA WICHOWA

## List jako forma wypowiedzi w humanistycznych traktatach pedagogicznych powstałych na gruncie polskim

Wielu autorów traktatów pedagogicznych w dobie renesansu nadawało swym utworom formę listu. Rozpowszechniony między humanistami zwyczaj wymieniań poglądów na drodze korespondencyjnej spowodował rozwój i zróżnicowanie tej formy wypowiedzi<sup>1</sup>.

List miał bogatą tradycję antyczną. Przywołać tu trzeba dzieło Katona Starszego *Praecepta ad filium*, mające formę epistolarną, Cycerona *Epistolae ad familiares*, *Ad Titum Pomponium Atticum*, *Ad Quintum fratrem* i *Ad Brutum*, listy Seneki, Pliniusza Młodszeo i wielu innych. Pisarze ci byli wzorami dla humanistów w zakresie kompozycji i stylu listu. *Ars epistolandi* została skodyfikowana w podręcznikach, m.in. znane jest dzieło polskiego autora Jana Ursyna z Krakowa<sup>2</sup> oraz traktat Erazma z Rotterdamu<sup>3</sup>.

List był bardzo użytecznym gatunkiem literackim. Sięgający po niego pisarz uczył się dobrego stylu, umiejętności wypowiadania się na każdy temat; w kwestiach naukowych i prawniczych, teologicznych i pedagogicznych, filozoficznych, literackich i wielu innych. Postulowanie się tą formą stwarzało szczególną więź, wyjątkowy klimat w relacji między autorem a adresatem.

Doba staropolska wypracowała definicję listu.

*Epistola [...] quasi certa quaedam nuntia est nostrarum rerum atque interdum alienarum et fida interpres mentis nostrae cui, quae volumus partim aliorum absentibus, significare, committimus [...].*

---

<sup>1</sup> Por.: J. Schnayder, *Wstęp do: Antologia listu antycznego*. Wrocław 1959, BN II, 117; *Listowne Polaków rozmowy. List łacińskojęzyczny jako dokument polskiej kultury XVI i XVII w.* Praca zbiorowa pod redakcją J. Axera i J. Mańkowskiego. Warszawa 1992.

<sup>2</sup> Por.: S. Kot, *Historia wychowania*. Lwów 1934, t. 1, s. 209.

<sup>3</sup> Tamże.

List [...] to jak gdyby zwiastun naszych a niekiedy cudzych spraw, wierny wyraziciel stanu naszego umysłu; jemu powierzamy to, co chcemy, by przekazać nieobecnym, częściowo w naszym imieniu, częściowo w imieniu innych<sup>4</sup>.

Występuje tu więc pogląd, że list to rodzaj rozmowy, dialogu osób chwilowo oddalonych, wypowiedź formułowana nie tylko w imieniu autora, ale i w imieniu innych ludzi, dotycząca zarówno spraw ogólnych, jak i szczegółowych, wiernie odzwierciedlająca myśli, intencje piszącego.

Dzięki możliwości wydania drukiem list coraz częściej pojawiał się jako wypowiedź literacka kierowana do szerokiego kręgu odbiorców, a nie tylko do tego, kto był adresatem. Wiele listów ma charakter dydaktyczny. Wyrażało się w nich dążenie jednostek wybitnych, ludzi starszych, wychowawców, rodziców do kierowania postępowaniem czy wykształceniem lub formułowania zasad życiowych młodzieży, po prostu do pouczania, a nawet do moralizowania. Toteż moralizatorstwo jest obecne w epistolografii już od dawna. Występuje w listach Pliniusza i Seneki, jest go wiele w zabytkach epistolograficznych epoki renesansu, a szczególnie dużo w listach pedagogicznych.

Traktaty pedagogiczne ujęte w formę listu dość wcześnie pojawiły się w literaturze humanistycznej<sup>5</sup>. Po roku 1393 Pietro Paolo Vergerio napisał dzieło pt. *De ingenuis moribus ac liberalibus studiis*. Autor rozprawy był powołany do Padwy przez księcia Franciszka Carrarę na nauczyciela jego dzieci. Na ten czas przypada powstanie wspomnianego dziełka, któremu Wergeriusz nadał formę listu, skierowanego do jego ucznia Ubertyna z Carrary. Utwór ten został przełożony na język polski przez Marcina Kwiatkowskiego i wydrukowany w 1564 r. pt. *Książeczki rozkoszne o porządku wychowaniu dzieci*. W przedmowie tłumacz przytoczył list humanisty Ioviusa, z którego wynika, że traktat cieszył się wielką popularnością w renesansowej Europie i jako dzieło klasyczne był przedmiotem lektury szkolnej.

<sup>4</sup> J. Ursyn, *Modus epistolandi*. Kraków 1522. Tekst dostępny w edycji: Joannes Ursinus, *Modus epistolandi cum epistolis exemplaribus et orationes annexis. O sposobie pisania listów z wzorami listów i mowami*. Przełożyła, wstępem i objaśnieniami opatrzyła L. Winniczuk. Wrocław 1957, BPP ser. B, nr 7; cytata ze s. 12. Zob. też: L. Winniczuk, *Epistolografia. Łacińskie podręczniki epistolograficzne w Polsce XV–XVI wieku*. Warszawa 1953; T. Lanholc, *Ars epistolandi*. W: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze. Renesans. Barok)* Pod red. T. Michałowskiej. Przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz. Wrocław 1990, s. 55–59; T. Lanholc, *List*, tamże, s. 397–403; Przegląd teorii i praktyki pisania listów od starożytności po renesans dał M. Mejor w pracy: *Epistolografia renesansowa (uwagi wstępne)*. W: *Listowne Polaków rozmowy...*

<sup>5</sup> Por.: C. Mielczarski, *Tradycje antyczne w humanistycznych traktatach pedagogicznych*. „Filomata” 405, 1991, s. 391–405.

Znany humanista Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, późniejszy papież Pius II, w roku 1443 napisał traktat *De liberorum educatione*, w formie listu, przeznaczony dla Władysława Pogrobowca, syna Albrechta II austriackiego, króla Czech i Węgier.

Kolejny traktat – list zawierający pouczenie wychowawcze – pochodzi z terenu Polski, a powstał w 1502 r. Władysław Jagiellończyk, król Czech i Węgier, syn Kazimierza, króla polskiego i Elżbiety rakuskiej ożenił się z Anną de Candele et de Foix. Kiedy Anna spodziewała się pierwszego dziecka, królowa Elżbieta „wysłała” do syna list. Jest to jedna z pierwszych rozpraw pedagogicznych, powstałych na terenie Rzeczypospolitej. Oczywiście autorstwa tego tekstu nie należy łączyć z osobą królowej Elżbiety. Do dziś nie wiadomo, spod czyjego pióra wyszedł. Nie jest to dzieło całkowicie oryginalne. Jego badacze wykazywali wpływy listu Eneasza Sylwiusza, a także zależność od rozprawy pedagogicznej Maffea Vegia pt. *De educatione liberorum et eorum claris moribus* (1491)<sup>6</sup>.

Następny traktat pedagogiczny w formie listu powstał w 1535 r. Jest to pismo biskupa Piotra Tomickiego skierowane do kilkunastoletniego króla Zygmunta Augusta, napisane na zlecenie podkanclerzego przez młodego Stanisława Hozjusza<sup>7</sup>.

Ostatnie z tekstów będących przedmiotem niniejszej analizy to listy do synów Jana Ostroroga, wojewody poznańskiego, pochodzące z lat 1605–1615<sup>8</sup>.

List jest zawsze dokumentem doby, w której powstał. Z przeglądu zachowanych zabytków epistolograficznych o tematyce pedagogicznej widać, że autorzy wyraźnie hołdowali renesansowej modzie literackiej dostrzegającej dogodność stosowania tej formy wypowiedzi oraz zalecającej uwzględnianie prawideł retorycznych, cytowanie autorów antycznych, których pisma stanowią skarbiec argumentów.

W badanych tekstach ich twórcy chętnie podawali cel napisania listu. W pewnej mierze daje to wyobrażenie o przyczynach wyboru przez autorów tej formy wypowiedzi.

Celem, którym kierował się autor występujący w imieniu królowej Elżbiety, było udzielenie wskazówek wychowawczych przyszłemu ojcu i dbałość o sławę jego imienia, która jest powodem macierzyńskiej dumy. Sławę tę utrwala jakiś zręczny literat-humanista, piszący w imieniu królewskiej matki.

<sup>6</sup> Por.: A. Danysz, *O wychowaniu królewicza – traktat humanistyczno-pedagogiczny z roku 1502*. W: A. Danysz, *Studia z dziejów wychowania w Polsce*. Kraków 1921.

<sup>7</sup> Por.: A. Danysz, *O wychowaniu Zygmunta Augusta*. W: „Rozprawy AU Wydz. Historyczno-Filozoficzny”, Seria II, t. 33, cz. II (1914), s. 249–341. Tam polskie tłumaczenie listu z 2 IV 1535 r.

<sup>8</sup> J. Ostroróg, *Listy do synów*. W: J. Skoczek [oprac.], *Wybór pism pedagogicznych Polski doby odrodzenia*. Wrocław 1956, BN I, 157, s. 435–476.

Uważam więc za rzecz godziwą matczynym uczuciom, aby napisać ci, co składa się na najlepsze wychowanie dobrego króla, i to nie dlatego, abym sądziła, że nie znasz doskonale przykazań znakomitego wychowania, ale abyś pewnie poznał, iż wielkość i chwała twego imienia, która jest niemałą częścią mego osobistego szczęścia, jest dla mnie czymś najdroższym<sup>9</sup>.

Inny był cel wypowiedzi Tomickiego. List biskupa do Zygmunta Augusta, skreślony ręką Hozjusza powstał w szczególnych okolicznościach. Wychowanie przyszłego króla polskiego budziło poważne zastrzeżenia zarówno sędziwego podkanclerzego, jak i wielu światłych polityków. Ponieważ nie można było wpłynąć na zmianę postawy nauczycieli, Tomicki skierował swe rady i napomnienia bezpośrednio do Zygmunta Augusta. Celem listu było więc dotarcie ze wskazówkami wprost do króla, uświadomienie mu jego powinności, potrzeby właściwego przygotowania się do objęcia władzy, odpowiedzialności, jaka łączy się z zasiadaniem na tronie. Tomicki starał się uzasadnić swą ingerencję w wychowanie władcy posługując się pretekstem.

Kiedy powrócił do mnie z Wilna przed kilku dniami Jakub Paczyński, pisarz mój i sługa, opowiadał mi, że skoro tylko według otrzymanego polecenia złożył W. Król. Mości w moim imieniu czotobitność i zapewnienie głębokiego szacunku, W. Król. Mość zaraz go zapytał, czy przyniósł ze sobą jaki list. To tak jawne wyrażenie nadzwyczajnego życzenia sprawiło mi niewypowiedzianą radość<sup>10</sup>.

Tak więc biskup uważał za konieczne dobrze uzasadnić przyczynę powstania swego listu. Zaiste niecodzienne było w pomyśle i realizacji działanie Tomickiego, zwracającego się do młodego króla w sprawie jego wykształcenia. Pismo to jest bardzo ciekawym dokumentem historycznym, wyjaśniającym wiele niuansów życia dworskiego i stosunków w Polsce za panowania Zygmunta Starego.

Również cennym materiałem źródłowym są listy Jana Ostroroga do synów (1615), zawierające liczne wskazówki wychowawcze.

W liście do Mikołaja Ostroróg zamieścił wykład zasad życiowych z myślą o tym, że będzie to kodeks etyczny syna.

Do ciebie [...] Mikołaju [...] napisałem kiedyś list, w którym szczegółowo wymieniałem, co jesteś winien Bogu, ojczyźnie i wszel-

<sup>9</sup> *O wychowaniu królewicza*. Przeł. E. Jędrkiewicz. W: J. Skoczek [oprac.], *Wybór pism pedagogicznych...*, op. cit., s. 4.

<sup>10</sup> *Piotr Tomicki, biskup krakowski i podkanclerzy, do Zygmunta II Augusta, królewicza, Zygmunta I syna*. W: A. Dąnysz, *O wychowaniu Zygmunta Augusta...*, op. cit., s. 299.

kiemu pielęgnowaniu cnót oraz samej religii i nie wątpię, że i ty, i twój młodszy brat miewacie go nieraz w rękach, żeby młodszy bracia czynili to samo, do tego doprowadzisz ich ty i sprawisz to zarówno słowem, jak i przykładem<sup>11</sup>.

Celem listów jest nie tylko sformułowanie zasad życiowych, ale także podanie przestróg, zapobieżenie złu.

[...] czyż nie uważacie, iż o wiele bardziej pilnować się należy, by nie tracić czasu na błahostki, jak to zwykła robić nie dosyć przezorna młodzież, która w kraje zagraniczne dla nauki wyjechawszy traci czas na tańcach, grze na instrumentach muzycznych i innych fraszkach czy też, co nawet gorsze, na przebywaniu w występny towarzystwie, co wszystko dzieje się z obrazą Boga, z niepowrotną szkodą bliskich, a z większą może własnej ojczyzny, która spodziewała się, że będą z nich niegdyś pożyteczni dla niej obywatele, teraz zaś, z wielkim swoim utrapieniem i zawadą do osiągnięcia szczęśliwego stanu, ma w nich znosić zniewieściałych hulaków, gnuśnych i niezdolnych do ponoszenia dla niej trudów<sup>12</sup>.

Z zacytowanych fragmentów wynika, że wiele można powiedzieć o relacjach między nadawcami i odbiorcami listów, szczególnie dużo o narracji w liście. Otóż narracja i narrator pełnią ważną rolę w perswazji, która jest zawarta w dziełach epistolograficznych. W procesie przekonywania narrator musiał budzić szacunek i zaufanie u odbiorcy, który powinien wskutek tego aprobować argumenty autora, powinien być autorytetem i oddziaływać nim na adresatów listu.

Baczcie, abyście takim smutkiem nie udręczali mej starości i mej siwizny nie ściągali do piekła<sup>13</sup>.

Narratorzy badanych listów są ludźmi mądrymi, dobrze wykształconymi, odznaczają się prawym charakterem i szlachetnością intencji, które w swej perswazji ujawniają. Są też prawdomówni i podkreślają swe nie budzące zastrzeżeń zasady moralne.

[...] będę się starał nie zaniedbać żadnego swego obowiązku, aby i w chwili śmierci móc ci powtarzać: cnoty i rzetelnej pracy ucz się ode mnie, szczęścia w życiu od innych<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> J. Ostroróg, op. cit., s. 466–474.

<sup>12</sup> Tamże, s. 466–467.

<sup>13</sup> Tamże, s. 467.

<sup>14</sup> Tamże, s. 473–474.

Nawiasem mówiąc Ostroróg posłużył się tu kryptocytatem z *Eneidy* Wergiliusza – słowami Eneasza skierowanymi do syna, Askaniusza (XII 435–436).

Autorzy listów zwracają się bezpośrednio do odbiorców swych pism, a więc są szczerzy i wypowiadają sądy nie tylko o nurtujących ich problemach, ale także o adresatach. Jednocześnie z wypowiedzi odautorskich nietrudno zrekonstruować przekonania moralne narratora, a także ocenić jego osobowość, poziom intelektualny, poglądy życiowe. Narrator jest też dobrym psychologiem, przeważnie świetnie zna psychikę swego odbiorcy i dlatego w perswazji dobiera właściwe argumenty.

Można również wskazać więzi łączące autora i adresata listu. Jeśli list jest pisany w czyimś imieniu, tak jak traktat z 1502 r., do deklarowanych przez autora uczuć trzeba podchodzić z rezerwą. Rzekoma autorka listu z 1502 r. często używa zwrotów „najdroższy synu”, „najukochańszy synu”, ale w istocie nie są to zwroty szczerze oddające zaangażowanie uczuciowe osoby piszącej. Jest to suchy, pełen uczoności traktat. Autor daje dowody rozległej erudycji i znajomości prawideł sztuki wymowy, ale nie umie zatuszować swej obojętności uczuciowej. Ujawnia się rutyna piszącego, który dobrze pamięta, w czym imieniu się wypowiada i mimo dystansu do omawianych kwestii czyni próbę nadania wypowiedzi pozorów autentyczności, próbę (niezbyt udaną) identyfikacji autora ze sposobem myślenia i odczuwania królowej.

Słyszę, synu najdroższy, że twoja małżonka Anna ma ci w najbliższych dniach urodzić małego Kazimierza [...]; jak niezmiernie mnie ta wiadomość uradowała i pocieszyła, świadczyć ci może to, iż żadną miarą nie mogłam się powstrzymać, aby tobie i twojej Annie nie przesłać pisemnie kilku wskazówek, których celem, jak uważałam, jest jak najlepsze wychowanie tego naszego królewicza<sup>15</sup>.

Jest to dowód hołdowania pewnej konwencji, obyczajowi. W czasach powstania traktatu do dobrego tonu należało wyrażać wobec oczekujących dziecka rodziców pewność, że ich pierworodnym będzie chłopiec.

Natomiast w tekstach pisanych przez autorów zainteresowanych niezawodnym dotarciem listu do adresata widać, że relacje między nadawcą a odbiorcą są bardzo bezpośrednie, żywe, szczerze. Twórcy listów objawiają silne zaangażowanie uczuciowe wobec kwestii przez nich poruszanych. W trudnym położeniu był podkanclerzy Tomicki, rzeczywiście żywo interesujący się wniesieniem korzystnych zmian do wychowania króla Zygmunta Augusta. Jego misja była bardzo delikatna. Sędziwy biskup musiał

<sup>15</sup> *O wychowaniu królewicza*, op. cit., s. 3–4.

zastosować skomplikowaną argumentację, aby wystarczająco uzasadnić powód swej ingerencji w wychowanie młodego króla, czyli zarazem przyczynę napisania listu. Autor stosował perswazję psychologiczną. Wyakcentował mocno wszystkie więzi istniejące między nim a adresatem listu oraz użył pretekstu powołując się na słowa samego króla, który jakoby pytał sługę biskupa, czy nie przywiózł on listu od Tomickiego.

Tak jawne wyrażenie nadzwyczajnego życzenia sprawiło mi niewypowiedzianą radość. Mogłem bowiem z tego w cichości serca wnosić, ile sobie W. Król. Mość mnie ceni, ponieważ obowiązku pisania zwykliśmy przede wszystkim wymagać od tych, do których czujemy najwięcej przywiązania. Nie przypuszczałem zaś, żeby W. Król. Mość mógł tego ode mnie żądać i nie widziałem potrzeby pisać do W. Król. Mości o rzeczach poważnych i doniosłych, a pisać bez treści albo o lekkiej treści nie przystoi mojej osobie i memu wiekowi. Ale nietrudno zauważyć, że W. Król. Mość okazujesz nieraz nad wiek swój przyspieszony rozwój umysłowy. Przeto z największą ochoczością zmierzam skreślić kilka uwag o sprawach, które odpowiadają w zupełności wiekowi W. Król. Mości, a zastosowane są do stanu jego umysłowego rozwoju i do powagi, którą się mimo swego młodocianego wieku odznacza<sup>16</sup>.

Działanie autora listu jest bardzo umiejętnie wyreżyserowane. Tomicki wiedział, że o kierunku wychowania syna decyduje królowa Bona, niechętna podkanclerzemu i nie życząca sobie ingerencji w jej kompetencje. Nie było też powodu sądzić, iż młody król oczekuje rad wychowawczych. Jednak wiadomo było, że jeśli można coś zmienić w edukacji i w przygotowaniu do sprawowania władzy Zygmunta Augusta, to tylko poprzez perswazję zastosowaną bezpośrednio wobec młodocianego monarchy. Uzasadnienie tego kroku prowadzone jest bardzo misternie. Po pierwsze biskup „wnioskuję”, że ceni go syn Zygmunta Starego, po drugie podkanclerzy podejmuje interwencję z wdzięczności dla starego króla.

[...] choćbym miał życie i krew poświęcić za swych dobrodziejów, tylko małą cząstką mógłbym się wywdzięczyć za ich dobrodziejstwa.<sup>17</sup>

W istocie to jeszcze jeden argument za tym, że Tomicki jest do swego wystąpienia uprawniony.

<sup>16</sup> Piotr Tomicki... do Zygmunta II Augusta..., op. cit., s. 299.

<sup>17</sup> Tamże, s. 307.



Jak najdostojniejszy ojciec nieraz przekonał się o skuteczności mych rad, tak też z tego samego źródła na W. Król. Mość, jako na przeznaczony spadkobiercę tronu, może spłynąć niejedna korzyść<sup>18</sup>.

List ma charakter obszernej wypowiedzi parenetycznej. Tomicki pokazuje, jaką drogą kroczyć, aby uniknąć błędów i jakie cechy powinien posiadać władca doskonały.

Nie miałem pierwotnie zamiaru rozpisać się tak obszernie, lecz uniosło mnie przywiązanie do W. Król. Mości. Jeżeli zobaczę, że mój trud jest W. Król. Mości miłym, chętnie podejmę się go częściej i w ten sposób spiszę wszystkie rady, które mi się zdadzą stosownymi dla Jego wieku.<sup>19</sup>

Sędziwy biskup bardzo zabiega o to, aby adresat jego listu był przekonany o dobrych intencjach autora, aby zdobyć zaufanie króla i mieć wpływ na jego postępowanie. W delikatnej misji Tomickiego list jest wygodną formą kontaktu dwóch oddalonych od siebie ludzi, bo kierowany jest wprost do adresata. Napisanie „typowego” traktatu byłoby zbyt uczone, obce i nie gwarantowałyby, że dotrze on bezpośrednio do króla. W liście biskup stara się wszelkimi sposobami wykazać, że bliskość uczuciowa między nadawcą („uniosło mnie przywiązanie do W. Król. Mości”) a adresatem listu istnieje i jest fundamentem porozumienia między nimi. Pismo podkanclerzego w pierwszym rzędzie zgodnie z intencjami autora jest listem, w dalszej perspektywie, wtórnie niejako, przyjęło postać traktatu. Autor nie kierował się wygórowanymi ambicjami literackimi, nie zabiegał o sławę. Pragnął gorąco, aby do świadomości królewicza dotarły pożądane w jego wychowaniu zasady moralne i życiowe, aby rozumiał on wagę swego stanowiska, odpowiedzialność na nim spoczywającą itp. Tomicki starał się podkreślać przywiązanie do młodego króla, uwypuklić bliskość między nimi, swe zatroskanie, dobre intencje oraz podać przyczyny, dla których tę interwencję podejmuje. Przestrogi i wskazówki formułował wprost, bardzo konkretnie, nie dążył do ich uogólnienia na tyle, aby im nadawać wymiar uniwersalny, raczej traktował je utylitarnie i chciał, aby były przydatne w tej jednej, konkretnej sytuacji.

Podobnie jest w listach Ostroroga do synów. Pisał je po to, aby udzielić dzieciom wskazówek życiowych, pouczeń, przestróg, „aby ojcowskie pouczenie stało się obroną przed ciężkim niebezpieczeństwem dla dusz” chłopców. Wtórnie dopiero listy stały się własnością ogółu. Pierwotnie zamiar opublikowania ich był autorowi obcy. Jednak w wersji drukowanej,

<sup>18</sup> Tamże, s. 308.

<sup>19</sup> Tamże, s. 307.



Rys. 2. Daniel Chodowiecki: Prymas Podoski na schodach „Domu Angielskiego” w Gdańsku. 1773

udoskonalonej przez jezuickich wydawców, widać wielką dbałość o kształt literacki wypowiedzi. Pisarz zna doskonale psychikę adresatów swoich listów. Oddziałuje na synów powagą autorytetu ojca. Widać, że nadawcę i odbiorców listów łączy głęboka miłość. Pisma stanowią wyraz ojcowskiej troski i odpowiedzialności za wychowanie synów, próbę zapobieżenia grożącej dzieciom deprawacji moralnej.

Korzystanie z formy listu miało i tę dogodność, że nie narzucało ograniczeń kompozycyjnych, występujących przy posługiwaniu się traktatem w jego postaci klasycznej. Autor listu z 1502 r. jednakże wyraźnie wyodrębnił wstęp, z którego widać, że pisał ten tekst humanista uznający powszechne wówczas przekonanie, że poeci rozdają nieśmiertelność, wieczną sławę tym, którzy na karty ich dzieł się dostali. Myśl ta pojawiła się, jak powszechnie wiadomo, u autorów starożytnych, np. u Horacego w odzie *Exegi monumentum*, a ożyła w dobie humanizmu, choćby u Kochanowskiego m.in. w pieśni *Niezwykłym i nie leda piórem opatrzony*, w jego poemacie *Muza*, gdzie jest obecne przekonanie, że poeta uzyskuje nieśmiertelność poprzez swoją twórczość. Opinia ta była rozpowszechniona nie tylko w poezji, ale i w epistolografii. List w końcu stanowił środek osiągnięcia pożądanego powszechnie wówczas celu, jaką była chęć pozostawienia po sobie nieśmiertelnej sławy<sup>20</sup>.

Wstęp jest klasycznym wprowadzeniem do traktatu ułożonego według starannie przemyślanych zagadnień, istotnych w pracy wychowawczej z dzieckiem królewskim. Zakończenie w istocie rzeczy jest streszczeniem przedstawionych wcześniej postulatów pedagogicznych.

W liście Tomickiego – Hozjusza również wyraźnie wyodrębniona jest przedmowa, w której autor uzasadnia powody swego wystąpienia wobec młodego króla. Następnie zamieszczono wykład zasad życiowych i objaśnienie obowiązków władcy. Zakończenie jest krótkie, rzeczowe i nie nawiązuje do wcześniejszych wywodów.

Najbardziej kunsztowną kompozycją, opartą na podłożu retorycznym, odznaczają się listy Ostroroga. Jesteśmy na terenie epistolografii, a więc gatunku o dość dużych ograniczeniach formalnych, wynikających z tego, że list jest jedną z odmian literatury stosowanej<sup>21</sup>. Pisma Ostroroga zawierają pouczenia i upomnienia, a ich oddziaływanie ma cel dydaktyczny i moralizatorski. Właśnie takie ujęcie tematu jest skutkiem zaleceń szkoły retorycznej<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Por.: M. Mejor, *Epistolografia renesansowa...*, op. cit., s. 12.

<sup>21</sup> Por.: S. Skwarczyńska, *O pojęcie literatury stosowanej*, „Pamiętnik Literacki” 1931, R. 28, z. 1, s. 1–24; S. Skwarczyńska, *Teoria listu*. Lwów 1937; M. Kridl, *Wstęp do badań nad dziełem literackim*. Wilno 1936.

<sup>22</sup> Por.: M. Plezia, *Wstęp do: Marek Tulliusz Cyncero, Wybór listów*. Przeł. G. Pianko, oprac. M. Plezia. Wrocław 1962, BN II, 130; J.Z. Lichański, *Retoryka. Od średniowiecza do baroku*. Warszawa 1992; A. Werpachowska, *Retoryka jako sposób myślenia o tekście*. „Pamiętnik Literacki” 1990, R. 81, z. 1, s. 119–130.

List ze swego założenia odznacza się określoną celowością i dążnością do osiągnięcia zamierzonego efektu przy pomocy starannie obmyślonej perswazji. Zatem kompozycja formalna musi być funkcją tej celowości, tzn. autor dąży do powiązania, uzgadniania kształtu listu z jego celem. Twórca ograniczony jest praktycznością gatunku. Autor listu musiał mieć na uwadze zarówno cel perswazji, jak i piękno wypowiedzi, która powinna osiągnąć jasność i przejrzystość oraz odznaczać się walorami estetycznymi, wzmacniającymi oddziaływanie stosowanych argumentów. Na wiele lat przed Ostrorogiem humanista włoski Giovanni Pico della Mirandola w liście do Hermolauśa Barbarusa podkreślał zalety łączenia strony estetycznej listu z tematyką.

Zachwyca mnie i sprawia mi ogromną radość nie mówiąc już o treści twój styl. Chociaż dbasz o niego tak mało, jest on nadzwyczaj uczony, poważny, kunsztowny, pełen erudycji, mocny, wyrafinowany. Tak samo w wyrazach jak i w zdaniach wszystko jest w nim tak wygładzone, że nie ma w nim nic pospolitego, nic trywialnego. Poliziano i ja wielokrotnie odczytujemy wszystkie twoje listy obojętnie czy są one adresowane do nas czy do innych. Wydaje nam się, że każdy następny list rywalizuje o pierwszeństwo z poprzednim i że w każdym liście kwitną nowe wdzięki tak, że nie pozwalają nam one na przerwę w ciągłym zachwycaniu się. W jakże cudowny sposób potrafisz umysł czytelnika przekonać i zaprowadzić, dokąd tylko zechcesz. [...] <sup>23</sup>

Ostroróg, dobrze przygotowany retorycznie podczas własnych studiów, doskonale rozumiał potrzebę nadania swej wypowiedzi starannej, harmonijnej kompozycji. Dbał, aby jego listy (pisane po łacinie) odznaczały się zarówno pięknem słowa, jak i klarownością wywodu. Retoryka jest obecna tak w kompozycji, jak i stylu listów Ostroroga. Jak wiadomo, w zależności od rodzaju wypowiedzi i od stopnia ozdobności słownictwa, od szyku zdań, od rytmiczności mowy itp. wyróżniano styl niski, średni i wysoki. W listach *Ad filios...* – pismach o charakterze dydaktycznym – występują elementy stylu prostego, najbardziej odpowiedniego dla tego typu tekstów. Jest on jasny, oszczędny w stosowaniu tropów stylistycznych. To ślad dyrektyw Cycerona, według których epistolografowie doby renesansu zalecali zbliżenie stylu listu do stylu potocznego, niewymuszoną prostotę, jasność i zwięzłość wypowiedzi.<sup>24</sup> Jan Ursyn twierdził, że „w ogóle styl listu powinien być

<sup>23</sup> G. Pico della Mirandola, *O języku filozofów. List do Hermolauśa Barbarusa w obronie filozofów średniowiecznych*. W: *Filozofia włoskiego odrodzenia*. Wyboru dokonał oraz wstępem i przypisami opatrzył A. Nowicki. Warszawa 1967, s. 125–137; cyt. s. 125.

<sup>24</sup> Por.: Marek Tulusz Cycero, *O mówcy. Wybór pism naukowych*. Oprac. M. Plezia. Przeł. K. Wislocka-Romerowa. Wrocław 1954, BN, II, 57, s. 334, 341, 343.

prosty i jakby bardziej bezpośredni i swobodny niż styl stosowany w mo-  
wach i w historii”.

W pismach pedagogicznych Ostroroga przeważa jednak styl średni, gdyż autor nie tylko chciał dokładnie wyjaśnić synom swoje stanowisko, ale także stosował perswazję. Pragnął dzieci przekonać do swoich poglądów, wywołać w nich aprobatę własnego punktu widzenia, dlatego stosował urozmaicenie wypowiedzi. Dbał, aby była ona starannie opracowana pod względem kompozycji, motywacji i stylu, aby nastąpiło harmonijne połączenie wszystkich składników traktatu, zarówno treściowych jak i formalnych, w całość jednolitą i niezmienną. Na marginesie rozważań pedagogiczno-moralnych autor robił też zwierzenia na temat kompozycji dzieła, a szczególnie motywacji i uzasadniał, dlaczego tak właśnie swój wywód zbudował, czemu pewne zagadnienia wyakcentował, czemu czynił dygresje.

Autor jest tu jeden, zaś odbiorcami trzech jego synów, przebywających na studiach. Ostroróg prowadził z dziećmi dialog wewnętrzny. Wypowiedź przybiera formę dyskusji z oddalonymi adresatami listu i przyjmuje różne postaci: opis, „typową” narrację, monolog, dialog. Autor traktatu dość często podkreślał bliskość istniejącą między nim a synami, zwracał się nieraz tak, jakby oni byli obecni, „zapominał” miejscami o dzielących ich czasie i przestrzeni.

Ostroróg doskonale rozumiał potrzebę nadania swej wypowiedzi kompozycji harmonijnej. Dbał, aby jego listy odznaczały się zarówno pięknem słowa, jak i jasnością oraz przejrzystością wyводу.

Wstęp listu *Ad filios...* stanowi zręczne wprowadzenie do tematu. Dalej następuje opowiadanie, w którym szczegółowo wyjaśnił przedmiot swoich rozważań i zastosował sugestywną perswazję wobec synów. Włączona do listu analiza antyjezuickiego paszkwilu, który się w tym czasie ukazał<sup>25</sup> prowadzona jest w kierunku odwrotnym niż ujmuje zagadnienie autor paszkwilu. Idzie o rozprawienie się z największym kłamstwem *Monitów*, zamieszczonym na końcu utworu, tzn. o udowodnienie, że tekst tajemnych pouczeń zakonnych nie istnieje. W stosowanej perswazji Ostroróg utrzymuje logiczne rozumowanie, posługuje się argumentami natury psychologicznej oraz używa właściwego stylu poprzez stosowanie wyrażenia mocno nacechowanych emocjonalnie: *nędzny frant, cuchnący głupotą kwiatek złościwości anonima, ojciec kłamstwa i ciemności* (szatan). Zwroty te silnie oddziałują na uczucia i wyobraźnię, są użyteczne przy sugerowaniu czy nawet narzucaniu odbiorcy stanowiska, ocen itp.

W zakończeniu listu-traktatu autor zamieścił skierowane do synów przestrogi i pouczenia, mocno poprzez ten fakt wyeksponowane.

---

<sup>25</sup> H. Zahorowski, *Monita privata Societatis Jesu*. Notiberge [sic!] Anno 1615. (Druk wydany anonimowo).

Dbał też pisarz o to, by jego list był wyposażony w środki retoryczne. Jest to sposób postępowania pisarza właściwy dla *generis demonstrativi*. Rodzaj ten był przydatny przy konstruowaniu wypowiedzi o charakterze perswazyjnym, dotyczących problemów czasu teraźniejszego, zawierających w wypadku Ostroroga naganę paszkwilu antyjezuickiego, a także pochwałę *Societatis Jesu*. Rodzaj oceniający panował w oratorstwie popisowym, a więc autor listów *Ad filios...* przy pomocy *generis demonstrativi* chciał w perswazji przedstawić główne kryteria wartości moralnych, według których jego synowie powinni oceniać zarówno omawiany paszkwil, jak i różne problemy życiowe. Był to zarazem „złoty środek” łączący skrajności stylów niskiego i wysokiego. *Genus demonstrativum* uważany był przez retoryków za przykład sztuki dobrego mówienia, wymagający dużych umiejętności autora, szczególnego wysiłku i taktu. Postulaty te Ostroróg znakomicie zrealizował w swych listach łacińskich. Są też w nich elementy perswazji osądzającej, np. surowa opinia o autorze paszkwilu i o zawartości tego dzieła.

W epistolografii staropolskiej przy określaniu cech *elocutio* wykorzystywano dorobek retoryki. Styl pism pedagogicznych Ostroroga nawiązywał do ideałów stylistycznych epoki baroku, opartych na retorycznej teorii *elocutio*. Odznacza się więc erudycyjnością wypowiedzi. Autor wprowadza cytaty z autorów klasycznych i z *Biblii*, przykłady, sentencje, przysłowia. Obecne są koncepty (szczególnie w doborze przykładów), występują ozdobne figury stylistyczne. Twórca listów *Ad filios...* liczył się z tym, że musi przemawiać do rozsądku synów, oddziaływać zarówno na ich uczucia, jak i wyobraźnię. Podobne intencje przyświecały Tomickiemu. Stąd u obu autorów dużo przykładów, porównań, stąd określenia metaforyczne. Przykład, porównanie oddziałują silnie na rozsądek i wyobraźnię odbiorcy listu, są użyteczne przy sugerowaniu czy nawet narzucaniu adresatowi ocen, stanowiska wobec problemu itp.

Listy do synów stanowiły dla Ostroroga m.in. okazję do zademonstrowania erudycji wobec dzieci. Podobnie postępował autor traktatu z 1502 r., który bardzo często powoływał się na przykłady z literatury starożytnej, wspierał się autorytetem pisarzy antycznych: Ksenofonta, Wergiliusza, Platona i wielu innych. List królowej Elżbiety to typowy traktat o przejrzystym układzie zagadnień, a więc o niezwykle jasnej strukturze i kompozycji. Prosto, logicznie, przekonująco, punkt po punkcie autor omawia kolejne problemy wychowawcze. Twórca traktatu, humanista z przekonania i z wykształcenia zaleca wychowanie królewicza zgodnie z duchem swej epoki. Stąd m.in. porusza takie zagadnienie, jak wymowa, nauka gramatyki i lektura Wergiliusza, dalsze studia literackie, nauka historii itp.

Autor listu jest znakomitym erudyta. W tekście znajdujemy wiele odwołań do literatury klasycznej, której dobrą znajomość dość ostentacyjnie

twórca demonstruje. Pokazuje również swoje humanistyczne przekonania i gusty. Oto jak przekonuje do zgłębiania prawideł wymowy:

[...] nic tak nie powoduje ludźmi jak uczona i ukształcona wymowa, którą starożytni jak najsluszniej nazwali sercowładną, ponieważ dokąd chce, nagina serca słuchających. [...] Musi się zatem królewicz usilnie starać o zdobycie wymowy, która ogromnie się nadaje do pozyskiwania sobie ludzi, i której towarzyszy wziętość i świetność<sup>26</sup>.

Jest to charakterystyczny przykład perswazji, niesłuchanie przekonującej, na dużą skalę stosowanej w traktacie. Jego autor jest dobrym pisarzem, świetnie znającym prawa retoryki, doskonale przystosowującym materię rozważań do przyjętych rygorów kompozycyjnych, czyli starannie opracowującym strukturę utworu, mistrzowsko wprost operującym motywacją, a więc uzasadnieniem wzajemnych zależności komponowanych składników powstającego dzieła literackiego (czy tutaj raczej paraliterackiego). Wywód pisarza jest tu bardzo logiczny i odznacza się klasyczną jasnością wypowiedzi. To dowód dobrej znajomości ówczesnych zaleceń autorów traktatów o sztuce pisania listów i zapewne wynik dobrej praktyki pisarskiej. Jan Ursyn pisząc „o poszczególnych częściach listu” mówi o kompozycji dzieła, o jego strukturze i o stosowanej w nim motywacji oraz o kształcie stylistycznym listu:

[...] trzeba pamiętać o dobraniu materii, o jej rozplanowaniu i wystylizowaniu. Żaden mówca nie może się obyć bez tych czynności. Dobranie materiału to jest wyszukanie danych potrzebnych do naszego tematu; rozplanowanie jest to właściwe ułożenie zebranego materiału; wystylizowanie jest to ozdobne opracowanie słów i kwestii zebranych. Osiągniemy to z łatwością dzięki wrodzonym zdolnościom, wskazówkom, współzawodnictwu i ćwiczeniom. Zdolności są swego rodzaju wrodzoną siłą i dyspozycją udzieloną każdemu wraz z życiem; wskazówki to nauka – która według pewnych zasad – prowadzi nas do pisania; współzawodnictwo czyli naśladownictwo jest to czynnik, który jest dla nas pobudką, ażeby w sztuce pisania stać się podobnymi do ludzi uczonych, ćwiczenie jest to ustawiczna praktyka i przyzwyczajanie się do mówienia<sup>27</sup>.

Traktat z 1502 r. jest przykładem doskonałej realizacji tych zaleceń. Jak wiadomo, *ars epistolandi*, krążąca po Europie w postaci uczonych kompen-

<sup>26</sup> O wychowaniu królewicza..., op. cit., s. 16–17.

<sup>27</sup> J. Ursyn, *Modus epistolandi...*, op. cit., s. 7.

diów była znana humanistom i realizowana często na najwyższym poziomie sztuki literackiej. Widać zależność poglądów autora od współczesnej mu pedagogiki renesansowej, m.in. od dzieł Maffea Vegia (1491), Pseudo-Plutarcha, Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, a także Kwintyliana.

Najmniej zabiegów o piękny kształt literacki dostrzega się w liście Tomickiego – Hozjusza, choć autorzy nie pisali go z zamiarem stworzenia wybitnego dzieła literackiego, lecz z pobudek utylitarnych. W przejrzystym, logicznym wywodzie przedstawili poglądy wyrosłe z reakcji podkanclerzego na konkretny stan rzeczy, czyli poważne błędy w wychowaniu Zygmunta Augusta. Nie sięgali do już istniejących traktatów pedagogicznych, nie zapożyczali się u znanych autorytetów, nie posługiwali się cudzymi myślami. Kierowali się własnym rozsądkiem, doświadczeniem i pobudkami patriotycznymi. Nie stawiając sobie celów artystycznych autorzy listu „na stwierdzenie swych zapatrywań użyli tylko trzech przykładów ze starożytnego świata i to takich, które są wspólną własnością autorów piszących w tym czasie o wychowaniu”<sup>28</sup>. Z pewnością jest to dowód respektowania zaleceń Cyserona, a więc akceptowania prostoty stylu listu.

List jest także obrazem zdolności wysłowienia się piszącego, które może być kunsztowne (traktat z 1502 r., listy Ostroroga), uwzględniające modę literacką (np. prawa retoryki), bądź też wzniosłe, pełne szlachetności. Charakterystyczne też jest zbliżenie listu do rozmowy. Podstawową formę wypowiedzi stanowi rozmowa lub wykład.

Celem omawianych listów jest zarówno chęć przekonania adresata o słuszności wyłożonych w traktatach problemów, jak i uszlachetnienie, wzbogacenie w nowe treści moralne odbiorców, poszerzenie ich horyzontów myślowych w zakresie omawianych zagadnień.

Listy miały więc charakter pouczająco-informacyjny. Działy na intelekt odbiorcy poprzez dostarczanie stosownych argumentów, a często równocześnie poprzez umoralnianie. Listy mają też charakter albo ganiący, albo chwający, albo doradczy, albo też odradzający. Autorzy mogą zatem reagować poprzez list niemal w każdej sytuacji życiowej. Analizowane tu traktaty pedagogiczne miały też cechy rozpraw filozoficzno-moralnych, a taką właśnie funkcję listu pojmował włoski humanista, Ermolao Barbaro<sup>29</sup>. Dawały możliwość swobodnego wypowiedziania się, nieskrępowanego wyrażania poglądów, stanu ducha, nastroju, uczuć i woli piszącego, woli wyrażającej się w pewnych zaleceniach, postanowieniach, pragnieniach i życzeniach czy też konkretnych zarządzeniach lub prośbach.

<sup>28</sup> A. Danysz, *O wychowaniu Zygmunta Augusta*, op. cit., s. 312.

<sup>29</sup> Por.: M. Mejer, *Epistolografia renesansowa* [...], op. cit., s. 11–12, tam więcej uwag na ten temat oraz wskazówki bibliograficzne.



Zatem naczelne miejsce w analizowanych tekstach zajmował zawsze temat, a forma wypowiedzi była mu ściśle podporządkowana.

Zabytki epistolograficzne są także znakomitymi źródłami historycznymi. W listach „utrwalają się pewne treści życia, utrwała się obraz świata, który ustawicznie się przeobraża, mija i staje się minioną i niepowrotną przeszłością”<sup>30</sup>.

Analizowane listy uobecniają adresatów oddalonych od autorów, adresatów żyjących i osadzonych w konkretnej rzeczywistości spraw i zdarzeń. List odczytywany po wiekach uobecnia także od dawna zmarłych. Powszechnie znaną ilustracją tego zjawiska, siły jego oddziaływania była reakcja Petrarcki na odkrycie listów uwielbianego przez niego Cyncerona. Po ich lekturze Petrarcka „napisał list do wielkiego cienia”<sup>31</sup>. Nastąpiło tu jakby podwójne uobecnienie Cyncerona – i jako autora listów, które dostały się do rąk Petrarcki, i jako adresata listu włoskiego poety.

Badane listy stanowią godne uwagi badacza zabytki literackie. Dla ich autorów ważne było opracowanie stylistyczne wypowiedzi tak, aby wyrażała myśli precyzyjnie, aby była jednocześnie jasna i piękna, a słownictwo dostosowane do potrzeb tematu. Twórcy dbali o doskonalenie umiejętności pisarskich i o ćwiczenie wrodzonych zdolności literackich poprzez pracę i współzawodnictwo. Byli świadomi, że uprawiają gatunek dający duże możliwości opisu erudycyjnego i literackiego.

---

<sup>30</sup> Por.: J. Domański, *Tekst jako uobecnienie. Szkic z dziejów myśli o piśmie i książce*. Warszawa 1992, cyt. ze s. 11.

<sup>31</sup> Cyt. za: J. Parandowski, *Petrarka*. Warszawa 1975, s. 100, tam tłumaczenie listu Cyncerona. Por. także: G. Pianko, *Cynceron w oczach Petrarcki*. „Meander” 1949, T. IV, s. 265–280; J. Domański, op. cit., s. 99 – tam bibliografia i przedstawienie współczesnego stanu badań.